

Taniec - moja pasja

Wszyscy mają jakieś zainteresowania. Każdy się czymś pasjonuje. Jedni lubią zajęcia ruchowe, a inni wolą twórcze. Ja sama chodzę na taniec. Trenuję w domu kultury Agora, w zamkniętej grupie "Endorfina". Tańczymy show dance, czyli wszystkie style tańca nowoczesnego.

do tańca towarzyskiego należą: salsa, cha cha, samba, walc, tango,

foxtrot, quickstep, rumba i jive. Stylem tańca, którego nie da się przydzielić do żadnej z podanych wyżej grup, jest balet, nazywany też tańcem klasycznym. Droga do sukcesu jest długa i męcząca. Aby

uprawiać ten sport, koniecznie potrzebna jest samodyscyplina. Jeżeli

chcecie, aby wasza praca była jak najbardziej owocna, musicie być cierpliwi i pracowici. Ważne jest też, aby choreografia była ciekawa i dobrze dopracowana. W naszej

grupie odpowiada za nią Agata Olejnik, która bardzo dobrze z tej roli się



Moimi ulubionymi są hip hop, locking, cramp i house. Jest wiele technik tańca. Wszystkie style dzielimy na dwie grupy: taniec nowoczesny i taniec

towarzyski. Do tańca nowoczesnego zaliczamy: hip hop, cramp, locking, freestyle, jazz i modern jazz, disco dance, house oraz dancehall. Natomiast



Janusz Korczak - naśladowca Prometeusza

W czasie wojny nie każde dziecko miało możliwość przebywania w otoczeniu i pod opieką swoich rodziców. Rzeczą naturalną było, że każde dziecko chciało wychowywać się i dorastać w kochającej i szczęśliwej rodzinie. Okrutne czasy wojenne pozbawiły wielu

dzieci rodziców. Część sierot odnalazła odrobinę ciepłą w osobie

Janusza Korczaka. Król dzieci - Janusz Korczak to postać utożsamiana z sierotami wojennymi, wspaniały pisarz, lekarz, pedagog, publicysta i działacz społeczny. Uważam, że był bardzo



dobrym człowiekiem o złotym sercu, który pisał książki dla dzieci, by zapomniały o wojennej atmosferze i przeniosły się w bajkowy świat. Dzieci w jego obecności czuły się przy nim bezpieczne i kochana. Był dla nich ojcem, który towarzyszył im



nawet w ostatnim marszu do komory gazowej w

obozie koncentracyjnym. Kazał każdemu dziecku zabrać ze sobą jego ulubioną zabawkę, żeby nie czuło strachu przed tym, co miało się stać. Cieszę się bardzo, że żyję w czasach, kiedy wojna nie dotyczy mnie bezpośrednio. Współczuję moim rówieśnikom z tamtych lat, że musieli przejść tamto piekło.
Dominik Janus

ciąg dalszy ze str. 1

roli się wywiązuje. Jednak najczęściej zależy od tego, ile wysiłku i serca w to

włożycie. Co

prawda tańczyć może każdy, ale tylko nieustraszeni będą mistrzami.

Wszyscy tancerze

uwielbiają występować przed publicznością. Gdy się ogląda owoce

czyjejs ciężkiej pracy miewa się wrażenie, że ta osoba robi to bez

najmniejszego wysiłku. Jednak w rzeczywistości kosztowało to ją wiele trudu. Ważne jest, aby zawsze doceniać czyjeś starania i nigdy nikogo nie wyśmiewać.

SKORUPKA

Co to jest miłość?

Cały czas trwa wiosna. To właśnie wtedy przychodzą nam do głowy tematy z miłością powiązane. Pomyślmy o naszych bliskich, których kochamy. Z okazji Walentynek dajmy im upominek, np. kwiatek, lub coś większego, z czego ta osoba się ucieszy. Bądźmy dla niej mili w tym dniu. Ale powinniśmy szanować ukochane przez nas osoby zawsze, każdego dnia, nie tylko w Walentynki. To święto ma nam tylko przypomnieć o miłości,

jaką mamy obdarzać bliskich i nie tylko osoby, w których jesteśmy zakochani itd...



Ostatnio znalazłem dwa cytaty o miłości różnych autorów. Spodobały mi się i pozwolę sobie je przytoczyć wraz z moimi komentarzami. „Nie mów mi, jak bardzo mnie kochasz; pokaż mi to poświęcając mi swój czas. (U. Schaeffer)

Ten cytat jest przekonujący, ponieważ miłość nie polega tylko na ciągłym powtarzaniu wyrazu kocham. Miłość to przede wszystkim dobre uczynki względem osoby, którą się kocha. Należy się o siebie troszczyć. Zgadzam się z

łazienki to dobre, pomocne gesty względem drugiej osoby. Kochanie się polega przecież na pomaganiu sobie, na troszczeniu się o siebie nawzajem. Gdy posprzątam np. łazienkę,



autorem tego tekstu Ulrichem Schaefferem.

A teraz zaprezentuję drugi cytat autorstwa W. Fostera: „Nauka miłości zaczyna się od pozostawienia czystej łazienki i cichego zamykania drzwi ze względu na drugiego człowieka. Trudno nie zgodzić się z tymi poglądami. Uważam, iż prawdziwa miłość powinna zacząć się od takich prostych gestów, jak te wymienione powyżej. Nawet ciche przemykanie drzwi, czy też sprzątanie

druga osoba będzie miała mniej do zrobienia i zapewne odwdzięczy się nam innym dobrym

uczynkiem. To od tego zaczyna się nauka miłości i miłość. Popieram pana Fostera. Ostatnio miewam wrażenie, że wyraz miłość jest nadużywany, podobnie jak kocham itd. Traci on przez to swoje podstawowe znaczenie. Mówimy na przykład, że kochamy jakąś potrawę, czy grę komputerową. Coraz mniej używa się tego wyrazu do ludzi. To niedobrze. W różnych gazetach

Kartka z pamiętnika

1.01.2000 r poniedziałek 7.07 Czuję się fatalnie! Wczoraj przez całą noc pisałam SMSy do mojej koleżanki. Teraz mam 38 stopni gorączki i nie idę do szkoły. A najdziwniejsze jest to, że nigdy wcześniej nie było aż tak źle. Wszystko zaczęło się 3 tygodnie temu, kiedy mama kupiła mi

nowy, dotykowy telefon z internetem. Od razu jak tylko wyszłam ze sklepu

poprosiłam tatę, abym mogła od razu rozpakować i zobaczyć mój nabytek. Tato zgodził się, ale w domu czekała mama, która powiedziała, że musimy poważnie porozmawiać na temat komórki. Obiecałam



rodzicom, że nie będę siedzieć za długo przy niej. Przez kilka miesięcy świetnie sobie radziłam w kontrolowaniu tego, ale potem... hmmm... z trudem się przyznać, zaniedbywałam zarówno obowiązki szkolne jak i domowe. Stałam się agresywna i wiecznie... no...

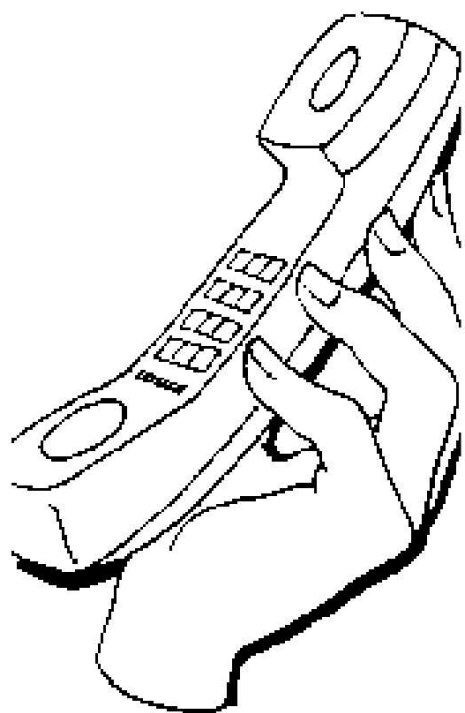
niezadowolona. Rodzice zaczęli coś podejrzewać, a po wywiadówce wiedzieli już o

wszystkim. Bo to

jest tak, że ja miałam zawsze same piątki i szóstki, a teraz mam dwóje i tróje.

Stanęło na tym, że

mam szlaban na komórkę. Teraz zastanawiacie się pewnie, dlaczego całą noc pisałam



ciąg dalszy ze str.3

pojawiają się takie sformułowania, jak np.: Czy kochasz ten serial?, Jeśli kochasz gimnastykę, ćwicz codziennie! itd... Szkoda, bo dawniej używało się tego wyrazu tylko na oświadczeniach i względem rodziny. Ale czasy się zmieniają. Wróćmy jednak do miłości. Miłość okazujemy w różnych sytuacjach. Najczęściej jest to uczucie, którym darzymy ludzi i Boga. Np.: nie krzyczymy na siebie, pomagamy

SMSy skoro mam szlaban. Otóż wykradłam skonfiskowany telefon, który w chwili obecnej leży

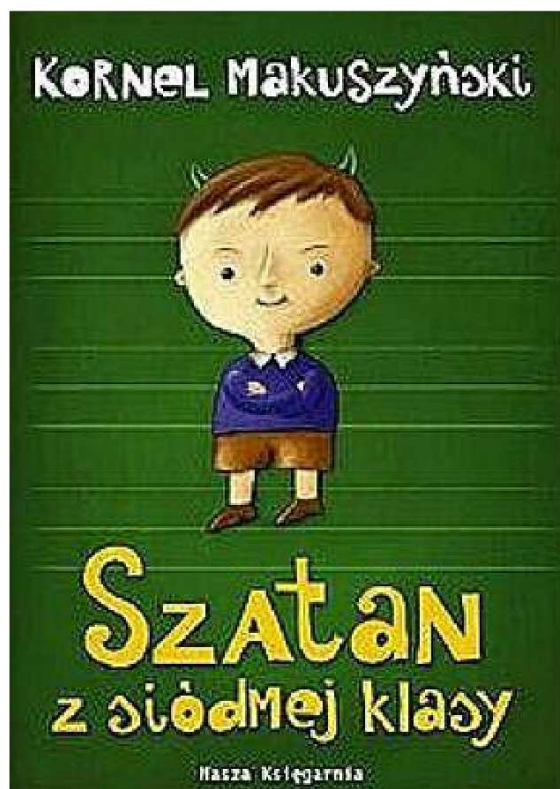
sobie, wspieramy się. A miłość trwa wieki i nic ani nikt nie może jej przerwać. Czy to będzie miłość do kogoś z rodziny, czy też do Pana Boga, każda jest nieprzerwalna. Starajmy się ją okazywać. Bądźmy wyrozumiali dla wszystkich.
Tomasz Białynicki Birula

"Szatan z siódmej klasy" na deskach teatru

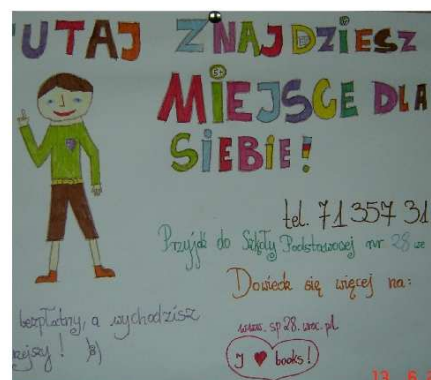
13. 02. 2012 r szóstoklasiści wybrali się do wrocławskiej filharmonii na spektakl teatralny pod tytułem "Szatan z siódmej klasy". Byłam bardzo ciekawa sposobu w jaki zostanie on pokazany, ponieważ książka, na podstawie której on powstał należała do naszych lektur. Oczekiwałam treści bardzo do niej zbliżonej, ale to przedstawienie pozytywnie mnie

zaskoczyło. Mimo, że główne fakty nie uległy zmianie, bohaterowie byli

podobni raczej do nastolatków żyjących we współczesnych czasach, niż w tych opisywanych w książce, używali na przykład telefonów komórkowych. Aktorzy wielokrotnie śpiewali i tańczyli na scenie, a publiczność, słuchając niektórych ich dialogów nie mogła powstrzymać się od śmiechu. Nawet negatywne postacie



przedstawione były śmiesznie, prawie sympatycznie. Żałowałam, kiedy przedstawienie dobiegło końca. Chociaż w moim przypadku jest to rzadkością, podobało mi się ono bardziej niż



powieść, na podstawie której stworzono ten spektakl.

Kakao

Jak przekonać rodziców do kupna psa?

ukryty i wyłączony gdzieś w garażu, bo mama mnie przyłapała z telefonem w ręku. Boli mnie wszystko a

Wyprowadzać pluszaka!!!

szczególnie oczy. Jest mi gorąco a jednocześnie zimno. Proszę niech to się już skończy!!! Ostrzegam Was, nie siedźcie zbyt długo przy telefonach komórkowych. *Milka*



Wiem, że nie wszystkim ten pomysł się podoba, lecz myślę, że nawet ja go zastosuję. Spróbujcie wtedy, kiedy wahacie się z decyzją kupna psa.

Wy nie wiecie, a ja wiem...

Od zawsze chciałam mieć psa, ale nigdy nie udało się zrealizować mojego marzenia. W każdym razie mój ideał psa jest średniej wielkości z ras molosowatych np. bokser, shar pei, basset hond, bloodhound. Mierzą one od 30 cm do (największe) nawet 80 cm.

Dogi niemieckie ciągle biją rekordy wielkości. Takie olbrzymy są

jednocześnie bardzo łagodne i dość inteligentne. Jednak najlepszymi psami świata (wg mnie) są boksery.

Wydawałoby się, że są to wielkie śliniaki, które są uparte i głupie. Większość ludzi



uważa, że są także brzydkie. Ale te śmieszne psy mają właśnie taki urok. Moja mama miała boksera i często mi o nim opowiada. Gdy była z nim na wycieczce pod namiotami, ciągle szczekał, gdy tylko usłyszał jakiś szelest. Te psy nadzwyczaj

przywiązują się do właściciela. Wiadomo

również, że są dość bojaźliwe i niezbyt szybkie. Niektóre mają skłonności do chorób oczu. Najczęściej te, które mają namarszczoną skórę. Wtedy powieka wywija im się w drugą stronę i pieski coraz gorzej widzą. Wtedy należy szybko pójść do weterynarza, bo inaczej zwierzę oślepie.

Kolejny obowiązek to opieka medyczna nad

psem. Na to również

wydaje się pieniądze. Świeża karma, wygodne poślanie i czysta

woda to

zapewnienie zwierzęciu warunków socjalnych i

higienicznych.

Większość dorosłych myśli, że dziecko nie da rady chodzić z psem do

weterynarza, nakładać mu jedzenia itd. Ale, jeśli ma się mniejsze zwierzątko,

zauważcie, jak np. świnkę morską, o nią trzeba dbać w podobny sposób: myje jej się poidło (do nalewania wody), codziennie nakłada się nowe siano, karmę.

Wiem, że te wszystkie obowiązki to właściwie „pikuś” przy... wyprowadzaniu na spacer. Przecież do weterynarza chodzi się ze



Szkoła moich marzeń

Szkoła moich marzeń to taka gdzie byłyby ciekawe rzeczy takie jak: pływanie, częste wyjścia do kina, słuchanie baśni itd. Na lekcji, która trwałaby 45 minut, uczylibyśmy się rzeczy, które zaproponowałiby uczniowie, a niefajne lekcje trwałyby 20 min. Na

większości lekcji śpiewalibyśmy, ale i uczylibyśmy się w sposób przyjemny,

czyli przez zabawy. Przerwy trwałyby 20 minut, a długa przerwa 25. Nauczyciele ubieraliby się w stroje klaunów. Uczyliby i jednocześnie rozśmieszali uczniów. Do szkoły



przychodzilibyśmy o tej godzinie, którą poprzedniego dnia ustalilibyśmy. Na weekendy nic by nam nie zadawano, a w tygodniu jedynie prace plastyczne. Uczniowie w piątki nie musieliby przychodzić, bo oglądalibyśmy filmy i

bajki. Często pani

dyrektor bawiłaby się z nami i śpiewała nam, oczywiście ładnym,

anielskim głosem.

Nasze podwórko byłoby całe w trawie z placem zabaw, basenem szkolnym i

aqua parkiem. W

poniedziałki chodzilibyśmy właśnie do aqua parku na cały dzień.



Szkoła miałaby kolor kolor żółty z tęczą, a wokół

zdrowym psem na „przeeglądy” co rok, dwa, nakładanie karmy zajmuje nam max. 2-3 min. I właśnie problem w tym, że spaceruje zajmuje dziennie nawet do 4. godzin. Rano, przed szkołą, czyli o mniej więcej 6:30. Potem prosto po szkole (w klasach starszych) o ok. 14:00 i następnie późnym południem, czyli o 17:30. Wieczorem o 22:00

dużych, brązowych drzwi byłaby kula ziemiska. Dach byłby mocno czerwony z

w rodzinie mojej mamy kiedyś wyprowadzał psa tata (mój dziadek). Sumując pies ma naprawdę dużą dawkę ruchu a właściciel razem z nim jest na dworze 4 razy dziennie.

Pamiętajcie, że wszystkie zwierzęta są wspaniałe.

Basia BB

Pasowanie na czytelnika

Dnia 9 lutego, w czwartek odbyło się pasowanie na czytelnika klas pierwszych. Dziewczyny z aktywu bibliotecznego wraz ze mną i moja koleżanką przygotowywały się bardzo długo. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu. Uczyłyśmy się tekstu szybko i sprawnie.

także Panią

Dyrektor.
Uroczystość
rozpoczęła
przedstawienie o

Wreszcie nadszedł
czas na
uroczystość.
Dzieci z

wychowawcami
wchodziły do
biblioteki - były
zadowolone i



baśniach .

Na koniec dzieci
były pasowane na
czytelnika dużym
ołówkiem i
otrzymały dyplomy.

zaskoczone. Na pasowanie zaprosiłyśmy

Myślę, że przedstawienie się podobało i

przyczepionymi ptakami, białymi
chmurkami i słońcem na dachu. Ogólnie
szkoła unosiłaby się w powietrzu.
Dzieci, żeby mogły tam wejść ,musiałyby
wlecieć tunelem w specjalnych strojach,
wspiąć się po drabince lub wskoczyć za

uświadomiło, jak
należy opiekować
się wypożyczoną
książką i jak
zachować się w
bibliotece.



pomocą wielu trampolin.
Świadectwa byłyby z
kolorowym paskiem dla
wszystkich starających się
uczniów. Nie trzeba byłoby
mieć dobrych ocen
wystarczy się starać. Pasek
oczywiście byłby w
ulubionym kolorze ucznia.
Taka szkoła byłaby
cudowna. Szkoda, że nie
ma takiej.

Jojuś

